

Major z doliny świętego Joachima albo o tym, że 'Bóstwa są tworem oszustwa'

Autor tekstu: **Andrzej Rusław Nowicki**

Wielu u was w Niemczech potrafiło i potrafi z ręcznie naśladować Muzy Attyki i Auzonii, a wśród nich większy od innych Major, którego znacie aż nazbyt dobrze, będący nie tylko ich naśladowcą, ale równorzędnym współzawodnikiem.

Giordano BRUNO

ACIDALIUS AD ACERNUM

Jakże trudno jest, zwłaszcza nam, poetom, zdobyć jakiegokolwiek dziedzinie palmę pierwszeństwa! Wszystkie ścieżki Parnasu zostały dokładnie wydeptane i trzeba cudu, żeby odkryć jakieś miejsce nie tknięte dotąd stopą poety. Przez wiele lat sądziłem, że właśnie mnie spotkało to szczęście i że zostanie po mnie u potomnych wspomnienie: „Acidalius był pierwszym poetą, który śpiewał o różach”. Niestety, okazało się, że kiedy miałem dziewięć lat, ktoś większy ode mnie, O nazwisku — *nomen omen* — Major, wydrukował piękną *Elegię o róży*, odbierając mi tym samym palmę pierwszeństwa.

O nim to właśnie powiedział, opuszczając Wittenbergę, mój Nauczyciel, że wielu Niemców potrafiło i potrafi z ręcznie naśladować Muzy Attyki i Auzonii, a wśród nich większy od innych Major, będący nie tylko ich naśladowcą, ale równorzędnym współzawodnikiem. Wypowiadając te słowa, doktor Bruno naraził się poważnie teologom wittenberskim a także i przede wszystkim samemu elektorowi Chrystianowi, który ledwie - po śmierci ojca — dorwał się do władzy, natychmiast kazał Majorowi opuścić Wittenbergę, oskarżając go o to, że w swoich wierszach znieważa religię. Napisał bowiem, i ośmielił się wydrukować w Wittenberdze, te oto słowa: "*fraus namina fingit*", czyli: „bóstwa są tworem oszustwa”, a w innej książce napisał wiele złośliwych uwag o zarozumiałych Osłach uprawiających teologię, odmalowując ich tak wiernie, że każdy osioł rozpoznał w jego wierszach swój portret.

Czy znasz wiersze Majora? Jestem pewien, drogi Acernie, że spodobałyby Ci się, ponieważ Major - tak jak Ty — sławi w swoich wierszach Pokój, dowodząc, że jedynie w czasie Pokoju kwitną nauki i sztuki.

Pewnego razu byłem świadkiem rozmowy doktora Bruna z Majorem. Do listu załączam próbę jej odtworzenia. Nie było to łatwe - odtworzyć ją z pamięci — bo rozmowa toczyła się przy
winie.
Nysa, 20 maja 1595 r.

Major z doliny świętego Joachima albo o tym, że "Bóstwa są tworem oszustwa"

Osoby:

MAJOR,	lat	56
BRUNO,	lat	41
ACIDALIUS,	lat	22
BUKRECJUSZ,	lat	22

Helmstedt, październik 1589 r.

Niebo zasnuwane było ciemnymi chmurami. Wiał wiatr i padał deszcz. Po ekskomunice, którą pastor Boethe rzucił na naszego Nauczyciela, ogarnęło nas przygnębienie, ponieważ obawialiśmy się, że Nauczyciel nasz zostanie zmuszony do opuszczenia uniwersytetu. Złożył wprawdzie odwołanie na ręce prorektora, profesora teologii, Daniela Hoffmanna, ale nie wierzyliśmy w pomyślne zakończenie tej sprawy. W tej sytuacji Bukrecjusz zaproponował, aby

utopić smutek w winie. Opierałem się, ponieważ mnie od wina robi się zawsze jeszcze smutniej; nie umiałem, jednak sformułować żadnej innej propozycji. Poszliśmy zatem do winiarni, gdzie zastaliśmy doktora Bruna z jakimś starszym mężczyzną, którego nie znaleźliśmy. Bruno, gdy tylko nas zauważył, zawołał:

BRUNO

A oto i chłopcy, o których ci mówiłem. Chodźcie-no tutaj do nas, siadajcie za stołem i cieszcie się razem ze mną z oglądania i słuchania profesora Majora, który nam zrobił miłą niespodziankę i wielkie święto swoim przyjazdem.

To jest Acidalius, a to Bukrecjusz. Studiują tu filozofię i medycynę, ale przede wszystkim są poetami.

ACIDALIUS

A więc to tak wygląda poeta *Marone Major* (większy od Wergiliusza)! Ileż to łez wylałem przez Twoje wiersze!

MAJOR

Łez? To bardzo dziwne. Sądziłem, że moje wiersze pobudzają do śmiechu.

ACIDALIUS

Nie mnie. Nie mnie. Twoja *Elegia o róży* miała kolce, które ukłuły mnie w samo serce.

MAJOR

Nie do wiary. Ta elegia to najbardziej niewinny z moich wierszy.

BUKRECJUSZ

Wyjaśnię, o co tu chodzi. Od czasu, kiedy Acidalius opuścił Rostock, ciągle tęskni za tym miastem - a raczej za dziewczynami, które tam zostawił — i nazywa je Miastem Róż. I umyślił sobie, że dziełem jego życia będzie poemat *O różach* a potomność nazwie go "poetą róż". Niestety, kilka miesięcy temu wpadła mu w ręce twoja książka — *Liber poematum*, w której znalazł ową nieszczęsną *Elegię o róży*. Wpadł więc w rozpacz, że nie jest pierwszym, który pisze o różach.

MAJOR

Gdybym wiedział, nigdy bym tej elegii nie napisał. Ale na miejscu Acidaliusa nie wylewałbym łez. Bo w poezji, po pierwsze, liczy się nie tyle to, o czym się pisze, ile to, w jaki sposób się pisze. I choćby przed nim nie jeden Major, ale tysiąc poetów pisało o różach, zawsze może napisać taki wiersz, w którym o różach powie coś nowego i w ten sposób zdobędzie pożądaną palmę pierwszeństwa. A po drugie, mając lata Acidaliusa ma się przed sobą jeszcze całe życie i można znaleźć tysiąc przedmiotów, o których przed nim nikt jeszcze nie pisał.

ACIDALIUS

Pisano już o wszystkim. Nie pozostawiono dla mojego pokolenia ani skrawka wolnej ziemi na Parnasie.

MAJOR

Nie szukając daleko. Dlaczego nie piszesz wierszy o filozofach, a zwłaszcza o tej czerwonej róży pomiędzy filozofami, jaką jest doktor Bruno? Gdybyś napisał taki wiersz, byłbyś pierwszym poetą, który odkrył ten najszlachetniejszy przedmiot do sławienia przez poezję.

ACIDALIUS

<i>Jakżeby</i>	<i>ja</i>	<i>miał</i>	<i>wierszami</i>	<i>sławienia</i>	<i>Bruna</i>
<i>podolać,</i>					
<i>Kiedy</i>	<i>opiewać</i>	<i>dość</i>	<i>godnie</i>	<i>nie jest</i>	<i>go w stanie</i>
<i>nikt</i>					<i>zgola?</i>
<i>Cóż</i>	<i>ja, gdy</i>	<i>Feba tu</i>	<i>nawet i</i>	<i>ust i</i>	<i>liry za mało,</i>
<i>Gdy</i>	<i>Muzom</i>	<i>nawet</i>	<i>przed</i>	<i>Brunem</i>	<i>mowę odbiera</i>
<i>nieśmiałość.</i>					

MAJOR

Nie wiem, co bardziej chwalić, pięknie brzmiące słowa czy niezwykłą u młodego poety skromność? Powiedz, czy ułożyłeś ten wiersz w tej chwili, na poczekaniu?

BUKRECJUSZ

Acidalius potrafi improwizować, ale nie przy winie, które zawsze wyciska z jego oczu łzy. Ten wiersz o Brunie, którego fragment zacytował, napisał kilka miesięcy temu. Ale zostawmy Acidaliusa w spokoju i przejdźmy do sprawy, której doktor Bruno - jako cudzoziemiec nie znający dobrze tutejszych stosunków i układów — nie potrafił nam dokładnie wyjaśnić. Jak to się stało, że ciebie, sławnego na całe Niemcy poetę, pozbawiono katedry w Wittenberdze? Czy to prawda, że stało się to przez intrygi teologów kalwińskich, którzy w Wittenberdze wzięli górę

nad luteranami?

MAJOR

Przyczyny krzywdy, która mnie spotkała, były dwie. Pierwszą była walka dwóch stronnictw, z których istotnie jedno nazywano luteraniskim a drugie kalwińskim, ale ja nazwałbym je raczej stronnictwami Wina i Piwa. Nie stroniłem od wina, więc uznano mnie za winnego, a tych którzy pobożnie, po niemiecku, pili piwo, pozostawiono w spokoju.

BRUNO

Mówiąc o winie, Major ma na myśli poezję i filozofię. Na tym polegała jego wina, że nazbyt kochał poezję i filozofię. A to właśnie nie podobało się ponurym teologom kalwińskim, którzy w winie, poezji i filozofii wietrzyli niebezpieczny libertynizm.

BUKRECJUSZ

Nie rozumiem, jak w Wittenberdze, twierdzy luteranizmu, można być prześladowanym za luteranizm.

MAJOR

Owi teologowie spod znaku Kalwina są zbyt przebiegli, aby atakować Lutra i jego zwolenników. Wiedzieli też, że nie dadzą rady stronnictwu luteraniskiemu, jeśli będzie ono silne i zwarte. Zaczęli więc swoje intrygi od prób skłócenia luteranów pomiędzy sobą. Wiadomo, że luteranizm jest wspólnym dziełem Lutra i Melanchtona. Jak rozbić to dzieło? Ano jest na to dość prosty sposób: przeciwstawić Lutra Melanchtonowi, wychwalać Lutra i bronić czystości jego wiary przed poganinem Melanchtonem. Z twierdzenia Lutra, że zbawienie osiąga się przez „samą wiarę” - *sola fide*, wyciągnęli wniosek, że poezja i filozofia są pogańskim dodatkiem Melanchtona do owej „samej wiary” Lutra.

BUKRECJUSZ

Ale przecież twierdzenie o „samej wierze” skierowane jest przeciwko katolickiej doktrynie o dobrych uczynkach, takich jak leżenie krzyżem, posypywanie głowy popiołem, zakupywanie mszy i odpustów, odmawianie modlitw do świętych i inne tego rodzaju zabobonne praktyki.

BRUNO

Owym teologom chodzi o coś innego. Przeciwnstawiając sobie wiarę — *Fides* i dzieła ludzkie - *opera*, wrzucają do tego drugiego worka, razem z owymi zabobonnymi praktykami wszelką aktywność ludzką, wyświadczenie ludziom dobra, uprawianie filozofii, pisanie wierszy, zakładanie przytułków i szpitali, twierdząc, że wszystko to nie ma żadnego znaczenia, ponieważ zbawienie osiąga się „*sola fide*”.

ACIDALIUS

Nie bez racji. Słowo *opera* oznacza bowiem przede wszystkim dzieła pisarzy i czyny bohaterów a nie owe zabobonne praktyki.

BRUNO

To prawda, ale to pomieszanie znaczeń posłużyło do wysunięcia hasła walki z *f i l i p i z m e m*, czyli doktryną Filipa Melanchtona, Wielkiego Preceptora Germanii, który chciał, aby reforma Lutra wiązała się z rozkwitem sztuk i nauk.

Przypomniano także pewną wypowiedź Lutra, kiedy siedział za stołem i po którymś tam z kolei kuflu piwa nazwał rozum ladacznicą. A że Filip był obrońcą rozumu, więc zauważono w tym sprzeczność z czystym luteranizmem. Kto bronił rozumu, tego nazywano poganinem. Głównym teologiem luteraniskim, który wystąpił przeciwko filipistom i rozumowi, był Flacjusz Illiryk. I tak luteranie zostali skłóceni. W Wittenberdze wybuchła walka pomiędzy flacjanami i filipistami.

Wtedy Major, stojąc na czele filipistów, napisał *Pieśń przeciwko Osłom Flacjanom - Carmen contra Asinos Flacianos*. I dobrze uczynił, bo ten, kto występuje przeciwko rozumowi, zasługuje na miano osła. Ale osły, które rozpoznały się w wymalowanych przez niego portretach, zaczęły wierzgać i wykopały Majora z Wittenbergi.

BUKRECJUSZ

Teraz rozumiem, jakie to spory pomiędzy teologami doprowadziły do pozbawienia Majora katedry. Ale Major, o ile pamiętam, powiedział, że była jeszcze druga przyczyna. Jaka?

MAJOR

Tą drugą przyczyną była śmierć elektora saskiego, Augusta, który sprzyjał filipistom. Jego syn, Chrystian, będąc pod każdym względem przeciwieństwem swego ojca, sprzyjał flacjanom i kalwinom, a do filipistów odnosił się z nienawiścią.

Obawiam się, że i w księstwie brunszwickim śmierć księcia Juliusza wywróci cały

dotychczasowy porządek życia. Każdy książę bowiem, obejmując rządy uzurpuje sobie prawo do urządzania księstwa na swój sposób, a przede wszystkim do zmieniania religii i dyktowania poddanym, w co mają wierzyć.

Weźcie na przykład Anglię. Stary król Edward zażądał, aby wszyscy jego poddani wierzyli w ułożone przez niego wyznanie wiary. Kto chciał wierzyć po swojemu, tego uznawano za zdrajcę i ścinano mu głowę toporem. Po jego śmierci, Maria, jego rodzona córka, odmieniła cały porządek, domagając się od Anglików, żeby stali się katolikami. Kto pozostał anglikaninem, był zdrajcą i oddawano go w ręce kata. Po śmierci Marii jej siostra Elżbieta znów odmieniła religię, rozkazując, aby wszyscy stali się anglikanami.

Tu, w księstwie brunszwickim, za księcia Henryka prześladowano luteranizm. Książę domagał się, aby wszyscy byli katolikami i surowo karał tych, którzy zerwali z papieskim zabobonem. Nawet jego rodzony syn był w nieustannym niebezpieczeństwie utraty życia. Nie brak było doradców, którzy stawiali mu przed oczami wzór biblijnego patriarchy Abrahama i wciskali mu do ręki nóż, aby zabił go tak, jak Abraham był gotów zabić Izaaka, albo przynajmniej wypędził go na głód i poniewierkę jak Izmaela. Dworzanie, dla przypodobania się księciu Henrykowi, znęcali się nad księciem Juliuszem, szturchali, potracali, znieważali. Po śmierci księcia Henryka, książę Juliusz odmienił cały porządek swojego ojca, zastąpił księży katolickich pastorami luteranскими, a kiedy okazało się, że w kraju jest wiele odmian luteranizmu, kazał swoim doradcom ułożyć obowiązujące wyznanie wiary, czyli tak zwaną „formułę Zgody”, i zażądał od swoich poddanych nie tylko tego, żeby byli luteranami, ale także i tego, żeby wierzyli w przepisany przez niego sposób. Wtrącał się zresztą do wszystkiego. Nawet profesorom medycyny dyktował, z jakich książek mają uczyć swoich studentów i groził surowymi karami tym, którzy odważyliby się wyjść poza Hipokratesa, Galena i Awicennę. Posiadanie i czytanie dzieł Paracelsa groziło utratą katedry i wypędzeniem z Helmstedtu.

Teraz, po śmierci księcia Juliusza, nowe porządki wprowadzi książę Henryk Juliusz. Na razie pozwolił teologom kalwińskim na swobodną działalność w księstwie brunszwickim.

ACIDALIUS

Książę Henryk Juliusz jest władcą wykształconym. Studiował wszystkie nauki wykładane na uniwersytecie w Helmstedcie, a jako rektor naszej uczelni otacza ją troską od dwunastego roku życia. Spełni się więc wreszcie marzenie Platona o tym, aby na tronie zasiadał filozof. Bo książę Henryk Juliusz jest właśnie takim filozofem i poetą na tronie.

MAJOR

Biada księstwu rządzonym przez filozofów i poetów!

ACIDALIUS

Nie wierzę moim uszom. Takie słowa w twoich ustach — poety i filozofa. Dlaczego to powiedziałeś?

MAJOR

Człowiek rządzący państwem powinien wysoko cenić i szanować poezję i filozofię, ale sam nie powinien być ani poetą, ani filozofem, ani malarzem, ani muzykiem, a przede wszystkim nie powinien być teologiem. Powinien tak, bardzo kochać Muzy, żeby pozostawić je w spokoju. No bo jeśli sam jest poetą a posiada władzę, to może mu przyjść do głowy myśl wydania prawa określającego, w jaki sposób inni poeci mają pisać wiersze i jeśli jakiś poeta zechce pisać wiersze po swojemu, zostanie uznany za przestępcę. Jeśli jest filozofem, a posiada władzę, to może mu przyjść do głowy myśl, aby rozkazywać filozofom, jak mają myśleć. Jeśli malarzem - zacznie rozkazywać, jakim pędzlem i jakimi farbami wolno malować, a tego, co użyje innej farby, wtrąci do więzienia albo każe wysmagać różgami.

Kiedy czytam *Państwo* Platona, to myślę sobie: — Jakie to szczęście dla Greków, że Platon nie został królem. Zamierzał przecież wtrącać się do wszystkiego. Na przykład do muzyki, określając dokładnie, w jakiej tonacji wolno komponować, a w jakiej nie wolno, na jakich instrumentach wolno grać, a na jakich nie wolno i jakie instrumenty wolno wytwarzać rzemieślnikom, a jakich nie. A gdyby ktoś chciał komponować po swojemu albo zagrać na jakimś zakazanym instrumencie, wówczas Platon kazałby go żywcem obedrzeć ze skóry, tak jak Apollo Marsjasza.

A już największe nieszczęście dla kraju to władca, który jest teologiem. Będzie wtedy, jak Platon, decydował o tym, w co ludzie mają wierzyć, nie pozwalając, aby kierowali się swoim własnym rozumem i swoim własnym sumieniem. Zaprowadzi cenzurę mitów, dokładnie określając, w jakie mity wolno wierzyć, a w jakie nie i będzie sam układał mity umacniające jego władzę i ustanawiane przez niego prawa. Gdyby to chociaż było z troski o prawdę! Ale przecież sam Platon doskonale wiedział, że wszystkie mity są kłamstwami i w swoim Państwie

wyraźnie napisał, że władcy posiadają prawo do okłamywania swoich poddanych - zwłaszcza w sprawach religii.

ACIDALIUS

Teraz wiem co oznaczają słowa z twojego wiersza:

Fraus numina fingit.

Uważasz, że wszystkie mity są kłamstwami, a wszystkie bóstwa — tworem oszustwa. A cóż na to doktor Bruno?'

BRUNO

W sprawie mitów mam nieco inne zdanie niż Major. Oprócz mitów, które służą do umacniania autorytetu władcy, są także mity, w których - w sposób poetycki — ukryta została głęboka filozofia przyrody. Ale co do bóstw zgadzam się z Majorem i pisałem o tym nieraz w różnych moich książkach.

Pisałem więc, że „wiara jest potrzebna dla nauczania nieokrzesanych ludów, które mają być rządzone”, bo filozofia, oparta na racjonalnych dowodach, może być udziałem jedynie ludzi wykształconych. Istniejące religie są przede wszystkim narzędziem polityki. „Gdyby w umysłach ludów nie zagnieździł się autorytet boży i pęd religii, to władza księcia czy państwa nie posiadałaby żadnego autorytetu. Łatwo bowiem człowieka powstrzymuje religia, wówczas kiedy władza wydaje się doprowadzać go do biedy, niedoli, nędzy, wrogości i rozpacz. Toteż nie ma ani jednego z poważniejszych prawodawców, który by autorytetu swojego prawa czy ustawy nie odnosił do któregoś z bogów.”

W liście dedykacyjnym do profesorów akademii wittenberskiej, którym poświęcałem moją *Lampę kombinatoryczną Lullusa*, przypomniałem, że Zoroaster umacniał swoje prawa autorytetem Ormuzda, Hermes Trzykroćwieli - autorytetem Merkurego, Charondas — autorytetem Saturna, Solon — autorytetem Minerwy, Zamolksis - autorytetem Westy, Platon — autorytetem Jowisza, Minos — autorytetem Apollina, Numa Pompiliusz — autorytetem nimfy Egerii, Romulus - autorytetem Marsa, Mahomet — autorytetem archanioła Gabriela, Mojżesz — autorytetem" Boga Żydów, Jehowy, a Chrystus - autorytetem Boga wszechmogącego, ojca wszystkich i Pana wszechświata.

MAJOR

Rozejrzyjcie się wkoło po otaczających was państwach i księstwach. Jedni władcy umacniają swoje rządy autorytetem papieża, drudzy - autorytetem Kalwina, inni — autorytetem Lutra. Nie wierzą oni ani w Boga, ani w Chrystusa, ani w Lutra, ani w Kalwina, myśląc jedynie o swoich zyskach, o umocnieniu i rozszerzeniu władzy, o najlepszych sposobach ujarzmania poddanych.

ACIDALIUS

Ale nie brak chyba i dobrych władców?

MAJOR

Złudzenia takie żywił również doktor Bruno. Zapomniał o tym, że król Henryk III ma ręce splamione krwią hugenotów i wierzył, że będzie mógł spokojnie wyklądać filozofię na uniwersytecie paryskim. Wraca więc z Londynu do Paryża, idzie do swego króla Henryka, a król powiada: - Sytuacja zmieniła się i teraz wszyscy mają być we Francji katolikami. Do końca roku 1585, a więc w ciągu sześciu miesięcy, wszyscy innowiercy mają się nawrócić na katolicyzm albo wynieść się z Francji. Niestety, doktorze Bruno, dotyczy to również ciebie.

Wtedy doktor Bruno udał się do pana Mendozy, ambasadora hiszpańskiego w Paryżu i powiedział: - Urodziłem się w pobliżu Neapolu, jestem poddanym króla hiszpańskiego, wstaw się za mną, abym mógł pozostać na uniwersytecie paryskim.

Na to pan Mendoza: — W tych sprawach decyduje nuncjusz Ragazzoni. Idź do nuncjusza.

Więc doktor Bruno udał się do nuncjusza. A nuncjusz Ragazzoni powiada: — To zbyt poważna sprawa, abym ja sam mógł decydować. Idź do papieża błagać go o przebaczenie.

I tak odsyłano doktora Bruna od Annasza do Kajfasza i od Piłata do Heroda. Prawda to, drogi doktorze? Sam mi to przecież kiedyś opowiadałeś.

BRUNO

Prawda.

MAJOR

No to posłuchajcie, co było dalej. Przyjechał doktor Bruno do Wittenbergi. Rozpoczął wykłady z filozofii i nie mógł się nachwalić, jaka ta Wittenberga tolerancyjna. Ale dobry elektor Chrystian zaczął usuwać z uniwersytetu filipistów i kiedy dowiedział się, że doktor Bruno ma na imię Filip,

kazał mu natychmiast opuścić Wittenbergę.

Więc przyjechał doktor Bruno do Helmstedtu. I cóż? Ledwie ksiązę Juliusz zamknął oczy, a już pastor Boethe obłożył doktora Bruna ekskomuniką. Nie uczyniłby tego, gdyby obawiał się, że rozgniewa tym księcia Henryka Juliusza. Ale ten chwalony przez was filozof na tronie pozwala swojemu superintendentowi ekskomunikować filozofa, umywając ręce jak Piłat. I to ma być dobry władca? Widzi jak wielkiego filozofa kęsają wściekłe psy i zdobywa się ledwie na powiedzenie: - *Ecce homo!* (Oto człowiek!)

Ale to dopiero pierwsze miesiące jego władzy. Zobaczycie, co będzie dalej. Słyszałem, że wyuczono go trzynastu rzemiosł. Łatwo więc przewidzieć, że wkrótce zacznie wydawać rozkazy nie tylko poetom i filozofom, ale również krawcom i szewcom, stolarzom i ślusarzom, rzeźnikom i zegarmistrzom, określając dokładnie, jakimi nożycami i w jaki sposób mają krajać sukno, jaką piłą rznąć drzewo, jak rąbać mięso i jak przykręcać śrubki w zegarku. Wiadomo zresztą, że zaprojektował już stroje dla całego dworu, decydując o tym w jaki sposób każdy ma się ubierać. Włożenie innego stroju będzie uważane za obrazę ksiązęcego majestatu. Wkrótce też wszyscy będą tańczyć tak jak rozkaże ksiązę, a kto zatańczy inaczej, zostanie wtrącony do więzienia.

BUKRECJUSZ

Z tymi tańcami już się zaczęło. Słyszałem, że ksiązę wysłał posłów do różnych krajów, aby rozejrzeli się za najlepszymi nauczycielami tańca. Stara się bowiem o rękę córki króla duńskiego i na weselu chce zadziwić Duńczyków umiejętnością tańca u swoich dworzan.

Niestety, nie możemy dłużej asystować przy tej interesującej rozmowie. Muszę zabrać Acidaliusa, bo widzicie, że się zupełnie rozkleił. Jak w Kanie Galilejskiej woda została przemieniona w wino, tak w tej winiarni wino przemienia się zawsze w łyż Acidaliusa.

*

Dialog powyższy pochodzi z książki Andrzeja Nowickiego, *Lampa trzydziestu spotkań czyli Bruno w trzydziestu dialogach* (Katowice 1980) — Dialog XXVIII.

Andrzej Rusław Nowicki

Ur. 1919. Filozof kultury, historyk filozofii i ateizmu, italianista, religioznawca, twórca ergantropijno-inkontrolologicznego systemu „filozofii spotkań w rzeczach”. Profesor emerytowany, związany dawniej z UW, UW i UMCS. Współzałożyciel i prezes Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli oraz Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Założyciel i redaktor naczelny pisma „Euhemer”. Następnie związany z wolnomularstwem (w latach 1997-2001 był Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu Polski, obecnie Honorowy Wielki Mistrz). Jego prace obejmują ponad 1200 pozycji, w tym w języku polskim przeszło 1000, włoskim 142, reszta w 10 innych językach. Napisał ok. 50 książek. Specjalizacje: filozofia Bruna, Vaniniego i Trentowskiego; Witwicki oraz Łyszczyński. Zainteresowania: sny, Chiny, muzyka, portrety.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-12-2004 Ostatnia zmiana: 26-02-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3789) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3789>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl